№ 177 Piątek dnia 3 Października 1919 roku. Rok 1

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2 00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

O jednolitość rządu.

Wznowienie sesji sejmowej, obok licznych prac i zagadnień, którymi prawodawcy nasi będą musieli się zająć, wysuwa znowu zagadnienie najważniejsze, kardynalne: **wytworzenie w Sejmie większości, na której mógłby się oprzeć ten czy inny rząd.**

Zagadnienie to jest ściśle związane z kwestją inną — organizacji samego rządu.

Jest to bowiem złudzenie, iż dopiero większość sejmowa może wyłonić z siebie rząd jednolity. Kwestja przedstawia się wręcz przeciwnie: **tylko jednolity rząd może wytworzyć taką lub inną większość w Sejmie.**

Jeślibyśmy Sejm i rząd porównali do pary małżeńskiej, to rola czynna, rola pierwiastka męskiego przypada rządowi, rola pierwiastka żeńskiego — ciału prawodawczemu.

Rząd powinien zapładniać swoją inicjatywą Sejm, rząd powinien reprezentować świadomą wolę i energję. Zadaniem Sejmu jest czyny jego kontrolować i czuwać nad tem, by nie wychylały się one poza normy ustanowionego prawa.

Sejm bowiem jest nietylko ciałem prawodawczem: jest on reprezentacją interesów różnych grup i klas społecznych, często sprzecznych i nawzajem ze sobą walczących. Zadaniem rządu jest te sprzeczne interesy harmonizować i doprowadzać do wspólnego mianownika — interesu całego państwa.

Na to jednak by rząd mógł odgrywać taką właśnie rolę, **trzeba, by posiadał on jasną świadomość, gdzie mianowicie leży interes państwa,** gdzie są granice, poza które nie mogą przekraczać interesy grup, partji i klas poszczególnych.

Świadomość tę powinni posiadać nietylko poszczególni ministrowie, ale rząd jako całość, we wszystkich swych organach — przedewszystkiem zaś naczelny organ władzy rządowej — gabinet ministrów.

Tego, niestety, nie możemy powiedzieć o obecnym gabinecie ministrów.

„Fachowość" gabinetu została zrozumiana w ten sposób, iż brak zdania własnego, brak poglądu na całokształt spraw państwowych, a nawet na zagadnienia bezpośrednie dotykające danego ressertu przez pp. ministrów podniesiony został do godności zasady.

Minister rolnictwa Janicki przechwalał się w wywiadach dziennikarskich, iż nie zamierza „bawić się w politykę" t.j. nie zamierza objawiać swego poglądu na reformę rolną. Również i ówczesny minister skarbu St. Karpiński nie uważał był najmniej za stosowne wyjaśnić, jakie są jego poglądu na możebność finansowego zrealizowania reformy rolnej.

Po częściowej rekonstrukcji gabinetu, sprawa jednolitości rządu przedstawia się wcale nie lepiej.

Ministerjum aprowizacji obliczyło, iż zboże ze zbiorów tegorocznych nie wystarczy na potrzeby ludności, że trzeba zawczasu zakupić odpowiednie zapasy zagranicą. Ale nowy minister skarbu Biliński kredytu na ten cel odmówił. Skończyło się narazie na dymisji ministra aprowizacji i jego pomocników. **Dymisja jednak ta nikogo nie nakarmi** i nie usunie ciężkich komplikacji, jakie wyniknąć muszą dla całego państwa z braku aprowizacji.

Nie inaczej jest w innych dziedzinach.

Gdy organy ministerjum spraw wewnętrznych aresztują bandytów, organy ministerjum sprawiedliwości wypuszczają ich na wolność — „na słowo".

Gdy ministerjum aprowizacji na mocy uchwały sejmowej ustanawia monopolowe ceny zboża, organy ministerjum wojny wykupują je, **nie licząc się wcale z cenami monopolowemi.**

Pomiędzy ministerjum przemysłu i handlu, a ministerjum pracy **toczy się obecnie wojna podjazdowa,** która znajduje już wyraz nawet w komunikatach prasowych. Tendencja tych komunikatów jest zwalenie winy braku pracy na ministerjum przemysłu i handlu.

Nie mówimy już o sporach, zatargach kompetencyjnych — te mogą się zdarzać w najlepiej zorganizowanych rządach. Mówimy o zasadniczej rozbieżności pomiędzy poszczególnymi ministerjami, wynikającej z braku jednolitości w rządzie.

Stan taki, który **przywodzi na myśl fatalny dramat ciemnych mas szlacheckich wieku XVII-go „Polska nierządem stoi" — dłużej trwać nie może.**

Czynniki powołane muszą wytworzyć w porozumieniu z Sejmem rząd jednolity, rząd posiadający jasną świadomość swych celów i dążeń, **rząd silnej ręki i mocnej głowy. Inaczej czeka nas nieunikniona katastrofa.**

Antoni Sadzewicz.

—(o)—

Z posiedzenia Sejmu.

Pierwsze posiedzenie po ferjach. — Wnioski rządu. — Oświadczenie min. Wojciechowskiego. — Sprawy najbardziej na czasie. — Nadzieje i zawody Rządu.

(Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego").

WARSZAWA, 2.10. Środowe posiedzenie Sejmu zagaił marszałek o godz. 4 m. 30 poświęcając wspomnienie ś. p. Wacławowi Wojtulanisowi (klub N. Z. R.) zmarłemu w sierpniu.

Wpłynęły następujące przedłożenia rządowe: projekt ustawy o taryfach celnych, projekt organizacji statystyki administracyjnej, projekt ustawy o uproszczeniu postępowania w sprawach o zbrodnie i występki w b. zaborze austrjackim Projekty w 1-szym czytaniu bez dyskusji odesłano do komisji.

Prezydent ministrów Paderewski doniósł telegraficznie, że w ważnym interesie kraju musi wyjechać do Londynu i prosi o wytłumaczenie nieobecności w Sejmie.

Następnie zabrał głos min. spraw wewnętrznych Wojciechowski do referatu o położeniu.

Skreśliwszy trudności, na jakie natrafiła budowa państwa, stwierdził, że podstawowe zadanie, tworzenie siły zbrojnej, któraby zapewniła poszanowanie u obcych dla Polski, dzięki naczelnemu dowództwu zostało wykonane. Żołnierz polski niesie wolność na wschód.

Przechodząc do stosunków wewnętrznych, oświadczył minister, że położenie ekonomiczne jest ciężkie, ale nie rozpaczliwe. Porządek trzeba utrzymać za wszelką cenę. Polska nie będzie polem do eksperymentów (brawa).

Pójdziemy drogą ewolucji, a nie rewolucji. (Brawa na prawicy).

Reformę rolną przeprowadzi się w całym majestacie prawa. Rząd przedłoży sejmowi odnośny projekt. Również przygotował rząd szereg projektów ustawodawstwa robotniczego. Co do aprowizacji spotkał rząd zawód. W jednych stronach był mały urodzaj, w innych znów nie dostarczono kontygentu.

Sejmowi przedłoży się projekt ustawy o gminach wiejskich dla wszystkich dzielnic.

W końcu min. Wojciechowski mówił o konieczności podniesienia autorytetu rządu, który musi mieć polityczne kierownictwo. Źródłem władzy jest naród, ale do wykonania muszą być organy. Minister broni zasady wzmocnienia władzy centralnej, wyboru naczelnika przez plebiscyt, jednoizbowego sejmu. Straż praw składająca się z mężów zaufania naczelnika państwa i sejmu będzie rozstrzygała o dopuszczalności ustaw.

Kierownik ministerjum aprowizacji Sobański oświadczył, że wyżywienie kraju jest możliwe. Brak tylko organizacji i środków przewozowych. Żniwa się opóźniły. Rząd jest za niezwłocznym sekwestrem zboża, aby nie uciekło i przedłoży odpowiedni projekt. Dalsze obrady odroczono do piątku.

Nowe ataki boszewików.

WARSZAWA, 2.10 Komunikat sztabu generalnego donosi.

Front Litewsko-Białoruski.

Na wschód od Dźwińska pod Krasławką nieprzyjaciel wielkimi siłami usiłował sforsować linję rzeki Dźwiny. Ataki odparto. Jednocześnie silne ataki nieprzyjacielskie na przyczółki mostowe Bobrójska i Borysowa odparto z wielkimi dla przeciwnika stratami.

Na południe od Połocka oddziały nasze nagłym wypadem rozbiły przeciwnika pod miasteczkiem Kamień, biorąc 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na odcinku na północ i południe od Prypeci nieprzyjaciel, wyprowadzając świeże siły do akcji, atakuje silnie nasze pozycje.

Front Wołyński.

Ożywiona działalność wywiadowcza przeciwnika.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
HALLER, pułkownik

Co mówi Wilson amerykanom o Polsce.

CHICAGO. — 1-go października. Prezydent Wilson, który się puścił na objazd po kraju, aby osobiście ludność przekonać o potrzebie natychmiastowego ratyfikowania traktatu pokojowego i utworzenia Ligi Narodów, w każdem swem przemówieniu potrąca o Polskę i stawia ją jako przykład. W przemówieniu swojem w Indianapolis. Ind. prezydent Wilson tak się wyraził:

Nie mam żadnej wątpliwości, że między tu zgromadzoną publicznością są tacy, którzy pochodzą ze starożytnego narodu polskiego, są mężowie, w których żyłach płynie gorąca krew i w duszy tkwi przywiązanie do tego krzywdzonego i zrujnowanego kraju, mężowie, których pamięć sięga do krzywd jakie ponosili ci co w Polsce żyli i żyją. Tym właśnie zwracam swoją uwagę i biorę ich za świadków, że Polska sama o własnych, siłach nie mogłaby się zjednoczyć i wywalczyć niepodległości.

Mężowie, którzy reprezentowali Polskę na konferencji pokojowej w Paryżu, byli zgodni i wiedzą, że Polska nie mogłaby być zjednoczoną i zdobyć niepodległość, którąby potrafiła obronić, dopóki świat jej tej niepodległości i połączenia nie zagwarantował. Przez ratyfikację pokoju i Polska lżej odetchnie

Sprawa Galicji i naszych granic wschodnich.

PARYŻ, 2.10 (Tel. wł.) „Le Petit Journal" donosi, iż Rada najwyższa zajmowała się znów granicą wschodnią Polski.

W kwietniu ustanowiona była na wschodzie linja demarkacyjna dla okupacji polskiej. Linja ta **została obecnie przedłużona w kierunku południowym i wszystkie terytorja, położone na wschód od tej linji mogą mieć od tej chwili administrację cywilną polską.**

Decyzja powyższa bynajmniej nie przesądza **losu terytorjów, położonych** na wschód od wspomnianej linji demarkacyjnej.

W sprawie Galicji Wschodniej po wysłuchaniu wyjaśnień Paderewskiego zdecydowano jeszcze raz przestudjować tę kwestję na nowo.

(Informacje podawane przez P. A. T. jako pochodzące ze źródeł niemieckich, nie zasługują na wiarę. Nasze własne informacje mamy bezpośrednio ze źródeł francuskich i te są stosunkowo najbezstronniejsze i najpewniejsze. Przyp. Red.)

TELEGRAMY

Paderewski w Londynie.

WARSZAWA — „Przegl. Wiecz." dowiaduje się z bardzo poważnego źródła, prez. min. Paderewski udał się z Paryża na krótki pobyt do Londynu.

Podróż ta ma na celu podjęcie akcji w kierujących sferach londyńskich w sprawie definitywnego ustalenia wschodniej granicy Polski.

Z Warszawy wysłano prez. ministrów Paderewskiemu bardzo ważne instrukcje w tej sprawie.

Król i królowa Belgji w Ameryce.

WASHINGTON—Król belgijski Albert i królowa Elżbieta przybyli do Washingtonu 1 października i są gośćmi prezydenta i pani Wilson w Białym Domu.

Zatarg między Denikinem a Rumunją.

LWÓW. „Gazeta Poranna" donosi z Paryża: Z powodu udałych ataków na armję Denikina sytuacja wojskowa białych została poważnie zagrożona na obu

skrzydłach. Denikin koncertuje swe siły w okolicy Kijowa, aby stawić czoło bolszewikom i zgnieść ich na tem skrzydle. Z Bukaresztu donoszą, że wszędzie, gdzie nastąpił spotkanie wojsk Denikina z wojskami rumuńskiemi, stosunki nie ułożyły się zbyt przyjaźnie. Konflikt powstał na tle dążenia Denikina do opanowania całej Besarabji i przyłączenia do Wielkiej Rosji.

Pierwszy pogrzeb w latawcu.

W Chicago odbył się pierwszy pogrzeb w swym rodzaju w latawcu — na którym znajdowała się maleńka trumienka ze zwłokami L. Allen'a, 5 miesięcznego chłopczyka. Za latawcem niosącym zwłoki — postępował drugi latawiec z grabarzem. Trumnę złożono na cmentarzu Mount Pleasant,

Projekt konstytucji będzie gotowy w grudniu.

WARSZAWA — Na środowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu zdecydowano obrady n d projektem konstytucji prowadzić w tempie szybkim trzy razy tygodniowo.

Po zakończeniu obrad nad prawem obywatelstwo najbliższy porządek dzienny zapowiada: Głowa państwa, jednoizbowość czy dwuizbowość.

Obrady toczyły się nad pytaniem czy konstytucję wnosić na plenum stopniowo według poszczególnych paragrafów, czy też wnieść ją w całości na plenum izby.

Na ogół panuje przekonanie, że projekt załatwiony będzie przed Bożem Narodzeniem.

Antypolska działalność Tow. im. Szewszczenki.

LWOW—„Wpered" donosi, że generalny delegat Gałecki miał zabronić wyższych kursów naukowych, urządzonych przez Tow. im. Szewszczenki we Lwowie.

Należy zaznaczyć, że Tow. im. Szewszczenki, jakkolwiek oficjalnie apolityczne, prowadzi bawzięłą kompanię antypolską.

Sąd doraźny w Lublinie.

LUBLIN—Wczoraj od godz. 10 min. 5 rano do godz. 10 m. 5 wiecz. odbyła się w Lublinie w sali Sądu okręgowego pod przewodnictwem prezesa Sądu Sułkowskiego z sędziów Boklewicza i Korsaka rozprawa Sądu doraźnego przeciw Stefanowi Jaciukowi i Józefowi Mysłowskiemu, oskarżonych o napad zbrojny i zabójstwo.

Oskarżonych bronili adw. Gołemberski i Zdziennicki, jako oskarżyciel występował podprokurator Klott.

Sąd po blizko czterogodzinnych naradach uznał podsądnych za winnych zbrodni i skazał obu na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Z nastrojów Warszawy.

Do jakiego stopnia doszło zdenerwowanie Warszawy świadczą głosy jej prasy zajmujące się pogłoskami i prądami, nurtującymi obecnie w tem mieście. Głosy te nie skąpią różnych wskazówek i uwag pod adresem rządu, aby szczęśliwie przetrwać te ciężkie czasy.

„Robotnik" atakuje rozkaz komendanta miasta pułk. Zawadzkiego, wydany do żołnierzy na wypadek ewentualnych komunistycznych zaburzeń i wykpiwa wylękłe głosy prasy, alarmujące na temat przygotowanych zaburzeń.

„Kur. Poranny" stwierdza, że sytuacja nie jest beznadziejną.

Pod pokrywą zepsucia i demoralizacji bije zdrowy nurt naszego życia narodu, który nie da sobie narzucać żadnego gwałtu.

Pismo to domaga się uchwalenia natychmiast konstytucji, czego wszyscy żądają.

„Gazeta Poranna" w artykule „Suggestja rewolucji" zapytuje się, w imie czego i przeciwko komu ma być rzekoma rewolucja u nas? Lud polski zdobył bez rozlewu krwi najszersze prawa polityczne, Polska korzysta z najbardziej demokratycznego ustroju, chyba że chodzi o przewrót antydemokratyczny.

Pismo to stwierdza dalej, że wszyscy Polacy winni się skupić dookoła Sejmu, Rządu i Naczelnika Państwa aby przeciw stawić miażdżącą siłę wszystkim złym zakusom.

„Kurjer Warszawski" stwierdza, że Sejm przedewszystkiem ponosi winę za to, co się dzieje, Poza polityką zewnętrzną niema zagadnienia ważniejszego, co do którego rząd dałby wyjaśnienie, jakiej polityki trzyma się Sejm.

Znamienny jest głos „Gazety Porannej", wzywającej do skupienia się około Sejmu, Rządu i Naczelnika Państwa. To jest pewnem, że masy ludu polskiego nie p jdą na lep haseł agentów Trockiego, z drugiej zaś strony nie da się zaprzeczyć, że Sejm nie dorósł do wysokości zadania Oby teraz Sejm wziął się do pozytywnej pracy, zaniechał ciasnych stanowych sporów i w ten sposób spełnił swoje historyczne zadaniu.

Wieś polska i bolszewizm.

Lubelskie gniazdem bolszewików. — Nie chcą pracować. — Nie uznają władz. — Agitator moskiewski. — Szarża hallerczyków. — Kiedy chcą wywołać strejk.

Z różnych okolic Ziemi Lubelskiej donoszą o szalonej agitacji bolszewickiej i przygotowywaniu się już nietylko fornali, ale i włościan do obejmowania administracji majątków ziemskich. W każdej wsi, — pisze jeden z naszych korespondentów — Lubelski komitet komunistyczny posiada po dwuch ajentów przywódców, którzy mają pilnować, aby się wszystko odbyło według ich „programu" Tak np. w Łysołajach skonstatowano nazwiska takich przywódców wśród chłopów. A skutek tej agitacji jest dotychczas następujący: służba odmawia w wielu miejscach roboty po godzinie 5-ej pp., okazuje coraz większą niechęć do pracy, skłonność do nieposłuszeństwa it.p. Im bardziej na wschód od Lublina, tem jest gorzej.

Interwencja Inspektorjatu ogranicza się tylko na pisaniu „uprzejmych listów" do związków zawodowych służby folwarcznej.

Z Kurowa np. donoszą, iż w tych dniach policja zabrała na mocy wyroku Sądu Pokoju, do kozy delegata folwarku Włostów, skazanego przez Sąd na 14 dni aresztu za samowolne branie koni i rozjeżdżanie po majątku w czerwcu r. b. w celu organizowania strejku. Służba folwarczna z Włostowa, aby przeciwdziałać w osadzeniu w areszcie delegata, poszła za nim i konwojującemi go policjantami i przesiedziała całą noc pod kancelarją gminną na drodze. Na drugi dzień nikt ze służby nie przyszedł do roboty do godziny 10-ej rano.

Zawiadomiony o całym tym zajściu naczelnik policji zjawił się z funkcjonarjuszami policji we Włostowie dopiero o godzinie 2 pp. Przeprowadził śledztwo i aresztował 4 z pośród służby folwarcznej, dwuch z nich jednak wypuścił na wolność zaraz po przybyciu do Sandomierza, dwuch innych siedziało tylko 4 dni w areszcie.

W powiecie Sandomierskim strejk wyznaczono na 8 października. W gminie Wilczyce zjawiło się 2 agentów podburzających ludność przeciw rządowi i namawiających ludność do strajku.

W uzupełnieniu podanych przez prasę opisów zajść w Lipnie donoszą nam jeszcze stamtąd następujące szczegóły, które wyjaśniają te zajścia. Dnia 13 września. był aresztowany niejaki Otocki, (z gm. Halin) znany agitator komunista (rosjanin prawosławny). Następnego dnia w niedzielę Związek Zawodowy Robotn. Roln. rozesłał do okolicznych folwarków sztafety na skutek czego w godzinach popołudniowych przed starostwem w Lipnie zbiegł się tłum fornali i parobków złożony z 300—400 ludzi, żądając uwolnienia Otockiego. Pod nieobecność bawiącego na urlopie starosty pertraktował z tłumem przez parę godzin jego zastępca p. Tański (dawny sekretarz z miejscowego oddziału Tow. Rolniczego i Kółka rolniczego). Pertraktacje te nie odniosły żadnego skutku. Tłum był rozpędzony przez oddział szwoleżerów Hallera. Na drugi dzień p. Tański uwolnił agitatora; uwolnił go pod „terorem", jak głosi protokuł podpisany przez kilku przygodnych z tłumu poręczycieli.

Zaznaczyć należy, że miejscowy Z. Z. R. R. urządza wiece i zebrania jako organizacja legalizowana, bez meldowania w policji.

Co prawda policja ma prawo i powinna sprawdzić listę członków należących do związku, lecz zdaje się, nie uczyniła tego. Z.Z.R.R. opierając się jakoby na danym przez Min. spraw wewnętrznych prawie w tej organizacji, powołuje na zebrania „rzeczoznawców", a jako „rzeczoznawców" powołuje na swe zebrania również komunistów nie członków związku i ci mogą przemawiać, oraz dawać różne „instrukcje".

W ostatnich czasach jedna z takich instrukcji zaznaczyła, że „służba ma o ile możności przeszkadzać w obsiewach i wykopach, przez co uda się prędzej wyrzucić obszarników".

Na dzień 9 października proklamowano strejk, lecz nie ekonomiczny, a polityczny, ponieważ służba nie stawia żadnych warunków.

Jak dotychczas ze strony władz nie przeciwdziałano należycie w tej agitacji, gdyż nie widać ani słychać o jakichkolwiek środkach, mających na celu stłumienie szerzonej anarchji.

Co dzień niesie.

Holandja nie wyda Wilhelma?

Z Paryża donoszą, iż nadeszła tam już odpowiedź rządu holenderskiego w sprawie wydania b. cesarza Wilhelma II.

Odnośna nota w sposób coprawda uprzejmy odmawia jednak żądaniu Rady Najwyższej.

Paryski „Temps" podaje powyższą wiadomość i ironiczną uwagą, iż odmowna odpowiedz Holandji wywoła (?) u kilku członków koalicji niekłamane zadowolenie (?)

SPRAWY G. ŚLĄSKA.

KATOWICE, 2.10. Tel. wł. Przedstawiciele polskich rad ludowych na G. Śląsku, jak również PPS., Związki zawodowe polskie oraz polskie związki socjalistyczne w dn. 25 września wystąpiły do komisji ententy z protestem przeciw dokonywaniu wyborów komunalnych na G. Śląsku.

EWAKUACJA PROWINCJI NADBALTYCKICH.

BERLIN, 2.10. Tel. wł. „Berl. Tag." donosi, iż w odpowiedzi na notę ententy rząd niemiecki oświadczył swą gotowość do wysłania nowej komisji międzysojuszniczej, która będzie czuwała nad ewakuacją prowincji nadbałtyckich.

Rząd niemiecki odwołał jeszcze w zeszłym tygodniu Goltza, który nie potrafił przeprowadzić ewakuacji.

Mąż dwóch żon.

10) POWIEŚĆ.

przez K. M.

P. ZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Tą młodą damą była panna Blanka Lizely, która, jak wiemy, żyła samotna z dochodów od spadku jaki otrzymała niewiadomo kiedy i od kogo.

Pan de Nancey żyjąc długo w świecie, znał doskonale kobiety i piękność panny Lizely nie uczyniła na nim zbyt wielkiego wrażenia.

Blanka Lizely znaną była już w świecie pod innem imieniem.

Będziemy się starali zarysować jej portret.

Jest to dama mająca zaledwie około dwadzieścia pięć lat, więcej wysoka niż niska, cienka w pasie, z ramionami czarującemi, z biustem jakby wykutym z marmuru, z szyją powabną umieszczoną na barkach jakby ręką mistrza.

Postać jej istotnie posiadała wszystkie warunki skończonej piękności. Włosy blond wijące się w pierścieniach ocieniały jej czoło złotawą barwą jakby aureolą. Była to prawdziwa kamelja biała jak marmur karraryjski, z lekkim odcieniem rumieńca.

Oczy miała rzeczywiście niezwykłe, w spojrzeniu jej było coś magicznego.

Nie darzyło ono ani życiem nadmiernem, ani żądzą namiętną, miały jednak wyraz któremu oprzeć się nie było podobna.

Panna Lizely zaczęła mówić.

Dźwięk jej głosu metalicznym tonem wpadał mile do ucha.

Najmniejszy dźwięk budził w sercu jakieś ukryte, drzemiące struny i nigdy nie mógł być zapomnianym.

Ten ton właśnie nadawał każdemu wyrazowi dźwięk jakiś uroczy i niesłychanie powabny.

Paweł wsłuchiwał się z rozkoszą, kiedy mówiła o Paney, które chciała kupić, a w tym właśnie handlu należało hrabiemu dać stanowcze przychylne lub nieprzychylne zdanie.

Obaj słuchający znajdowali się pod wpływem uroku.

Lizely dostrzegłszy to najwyraźniej, odezwała się:

— Uważam, że pan hrabia wcale mnie nie słucha.

Paweł zadrżał jakby pochwycony na gorącym uczynku.

— Jeżelibym nie była zbyt zuchwałą, zapytałabym się pana: O czem pan myślisz?

Pan de Nancey utkwiwszy spojrzenie, czynił przegląd swych dawniejszych wspomnień. Był pewnym, że ją gdzieś widział, że spotkał gdzieś tę postać bladą, z pięknym złotawym włosem, z okiem czarnem, które dziś przenikało go do głębi. Przypominał sobie gdzie widział tę uroczą główkę, przesuwającą się w przelotnem widzeniu.

Zdawało mu się, że to było wierzokiem, na lewym brzegu jeziorka, prawie tu naprzeciw wyspy, pośród ekwipaży panów i arystokracji najwykwintniejszej Paryża.

Był przekonanym, że ta piękność spoczywała w powozie o ośmiu cesorach, w wspomnieniach tych rysowała się obok Blanki inna jeszcze postać, starca, o twarzy poważnej, nachylonego nad nią i mówiącego do swojej towarzyszki z uczuciem.

Byłoż więc to zamglone wspomnienie. obraz imaginacyjny czy też rzeczywistość?

Nie wiedział wcale.

— Przebacz mi pani, rzekł... Słuchałem bardzo ciekawie.

— Przeciwnie z roztargnieniem, szepnęła Blanka z uśmiechem.

— Być może... ale to nie moja... ale pani wina.

— Moja, powtórzyła Blanka. Jakto?

— Rysy bowiem twarzy pani przypominają mi przeszłość. Zastanawiam się nad tem, gdzie widziałem panią.

— Więc pan mię sobie przypominasz?

— Najniezawodniej, kto panią raz jeden widział, ten o pani zapomnieć nie jest w stanie. O tak, twarz pani pozostała mi w pamięci, ale nic więcej. Obraz istnieje, jednak ramy znikły.

— Mogę zatem panu dopomódz. Spotkaliśmy się ze sobą trzy razy. Najpierw na przedstawieniu „Grande Duchesse", ale ukryta w cieniu nie mogłam być dla pana widzialną. Pańskie nazwisko wymówione w mojej obecności, przez jakiegoś wysokiego młodzieńca, utkwiło mi w pamięci. Ujrzałam pana znowu w kilka dni, na wieczorze w Operze. Grano wówczas Proroka. Szkła pańskiej lornetki, nie odrywały się od mojej loży. Nasze trzecie spotkanie, miało miejsce przed sześcioma miesiącami na brzegach jeziora. Pan jechałeś konno, mój powóz toczył się powoli. Pańskie spojrzenie spotkało moje.

— Tak, tak zawołał z żywością hrabia, zdaje mi się że to było wczoraj. Pani nie byłaś sama.

Panna Lizey okryła się rumieńcem.

— Nie, odparła z lekko zniżonym głosem, nie byłam sama Lord Dudlej, stary przyjaciel znajdował się obok mnie.

Zakłopotanie młodej dziewczyny było widoczne. Zmieniła natychmiast przedmiot rozmowy.

Powróćmy do Poeny, rzekła, jeśli pan sobie życzysz, pójdziemy je obejrzeć.

— Radbym chętnie zabrać znajomość z Mistokiem, odpowiedział hrabia.

Blanka wzięła parasolkę z materji różowej, otworzyła drzwi komunikujące się z parkiem, wyszła pierwsza i zatrzymała się.

Pan de Nancey podał jej rękę, którą przyjęła bez wahania.

(d. c. n.)

KRONIKA.

Od Redakcji.

Dzisiejszy artykuł wstępny napisał dla „Kurjera Częstochowskiego“ znakomity publicysta i redaktor „Gazety Poranne“ p. Antoni Sadzewicz.

Memorjał do Sejmu.

Z upoważnienia zebranych w dniu 28 września w Stow. Rzem.-Przem. na naradach w sprawie aprowizacji pp. dr. Nowak, R, Pruszkowski, A. Plebanek i S. Dużyński wystosowali w tej sprawie memorjał do prezydjum Sejmu. Autorzy przedstawiają rozpaczliwe położenie Częstochowy, uważają za konieczne wprowadzenie wolnego handlu, domagają się staranniejszego zamknięcia granicy i wprowadzenia nowej waluty akredytowanej na giełdach międzynarodowych.

W sprawie Aprowizacji.

Głównym podłożem do zajść w Łodzi w połowie bm. był brak chleba i zastraszająca drożyzna, która się wzmogła do rozmiarów potwornych. Brak i drożyzna chleba wywołują bezustanne strajki świadomości o niezadowolenia z aprowizacji coraz częściej dochodzą do stolicy z prowincji.

W wiamodośiach tych wyrażone są również poglądy, iż jedyne wyjście ze zła które zagraża Polsce pod postacią anarcji leży w natychmiastowym zniesieniu ograniczeń aprowizacyjnych i w natychmiastowem wprowadzeniu wolnego handlu Centralne tow. rol. otrzymało ostatnio z Łasku informację, iż w Łodzi, Pabjanicach, Konstantynowie, Zdańskiej Woli ilość chleba z mąki kontygentowej jest niewystarczająca. Zdaniem rolników przysłane do te pory rozporządzenia przez Min. Aprow. są przez większość niewykonywane. Jest to niezbitym dowodem braku siły wykonawczej,

Jak oszukiwano u nas i gdzieindziej.

Jak pisaliśmy, „towarzyszki“ i „towarzysze z P. P. S. sprzedając w niedzielę w Częstochowie znaczek na rzecz prasy socjalistycznej wmawiali przechodniom, że kwestują na cele oświatowe. Tak było w Częstochowie.

W Sosnowcu, jak donosi „Głos Pracy“, towarzysze wymyślili inny sposób wyłudzania, twierdząc, iż znaczek sprzedawany jest na rzecz górnoślązaków!

Bezczelność!

Przywódcy P. P. S. zostają sami!

Dowiadujemy się, że ujawnienie sprawy paskarza Szniaki, wybitnego działacza z P. P. S. i Rady del. robotniczej oraz nawoływania „Kurjera“ by robotnicy opuścili wreszcie szeregi nibyto bezpartyjnej Rady del. rob. a w rzeczywistości bolszewicko-socjalistycznej nie pozostały bez echa.

Oto w jednej z fabryk wszyscy robotnicy uchwalili nie płacić składek na Radę del. robotniczej, a więc opuszczają szeregi, którym przewodzili bolszewicy i socjaliści.

Sądzić należy, że za przykładem wymienionych powyżej pójdą ci wszyscy, którzy wierzyli w szczerość intencji niektórych „obrońców ludu“ i tak sromotnie się na nich zawiedli.

Z urzędu lekarskiego.

Urząd lekarza miejskiego zanotował we wrześniu zasłabnięć na tyfus plamisty 23 z tego śmierci 5. Na tyfus brzuszny 7 z tego śmierci 1, na czerwonkę 25 śmierci 3, na płonicę 5.

Odkażono mieszkań 2065, ludzi wykąpano i odwszono 11660.

Zadania farmaceutów.

We środę odbyłe się powtórne zebranie pracawników farmaceutycznych, na którym uchwalono zażądać 50 proc. podwyżki pensji, tj. warunków warszawskich. Jako termin odpowiedzi wyznaczono dzień 4 października.

Zjazd młynarzy.

W niedzielę 5 października o godzinie 2 po południu odbędzie się zjazd młynarzy z okolic Częstochowy.

Porządek dzienny zapowiada rozpatrzenie najżywotniejszych spraw młynarstwa.

Urząd starszych zgromadzenia prosi wszystkich młynarzy o przybycie w oznaczonym czasie do ratusza miejskiego.

Sprawy dzierżawców.

Do spraw dzierżawcow powstał i funkcjonuje od 15 bm. przy Związku Ziemian Warszawa, Kopernika 30, IV piętro pokój nr. 3, stały referat, w którym załatwiane są wszelkie interesy, dotyczące dzierżaw majątków państwowych.

Krewki gospodarz.

Dochodzą nas skargi, że gospodarz jednego z domów w Alei II w sposób brutalny zachowuje się względem swych lokatorów.

Jegomość ów stwarza prawa, których nikt nie wydawał, powołuje na dekrety, które nigdy nie widziały światła dziennego, a jako najpoważniejszego argumentu, względem lokatorów używa swej grubej laski.

Mąż dwuch żon.

Policja częstochowska ściba obecnie pewnego młodzieńca, z niedawno ożenionego w Częstochowie, a który, jak stwierdzono ma żonę w Poznaniu.

Mąż dwuch żon uciekł, oskarżony o dwużeństwo.

Zuchwały napad bandytów.

Zrabowanie 100,000 mk.

W Myszkowie dokonali bandyci napadu na mieszkanie p. L. Sojki, przyczym zrabowali poważną sumę pieniężną.

Przebieg napadu wedle źródłowej relacji przedstawia się, jak następuje:

Około godziny 9 i pół wieczorem do domu, zamieszkałego przez p. Sojkę, przybyło 8—10 bandytów, ubranych w uniformy wojskowe. Bandyci uzbrojeni byli w rewolwery; pięciu wkroczyło do mieszkania, inni pełnili straż na dworze.

Po steroryzowaniu domowników i służby, bandyci zażądali otwarcia kasy, z której zabrali kilka tysięcy marek, odbierając nadto biżuterję, wartości ogólnej około 10,000 mk.: jak kolczyki, pierścionki i zegarek i t. p.

Łup ten wszakże nie zadowolnił rabóśiów; przeprowadzili skrupulatną rewizję, której wynikiem było znalezienie około 100,000 marek w bieliźniarce na górze.

Po dokonaniu rabunku bandyci zamknęli wszystkich obecnych w śpiżarni, następnie zaś ulotnili się bez śladu.

W celu wykrycia bandytów wdrożono dochodzenie.

MAŁY FELJETON.

Trudno inaczej.

Spotkaliśmy znajomego kupca, który spieszył gdzieś zaaferowany.

— Gdzież to pan tak biegnie?

— Po cukier dla mojej kawiarni.

— Więc jest cukier?

— Cukru jest mnóstwo.

— Gdzie?

— Wszędzie, tylso srzeba umieć szukać.

— Po ile?

— Za funt 13 marek.

— Aż tyle?

— To jest jeszcze tanio.

— Bój się pan Boga!

— A tak. Gdzieindziej żądają 14 i więcej mk.

— Kto?

— Paskarze.

— Więc pan u paskarzy?

— Cóż mam robić, interes nie może ustać. Taki, który sprzedaje po 13 mk. jest uczciwy paskarz.

— Ładna uczciwość!

— Trudno inaczej wyżyć, kupować musimy u paskarży, bo gdzieindziej nie ma cukru. Dziś wszystkie interesa na łasce paskarzy. Co? oprzeć się? Zaskarżyć paskarza? To jeden z nich będzie siedział, a reszta nie sprzeda mi ani kawałka cukru. Musiałbym budę zamknąć. Oni są świetnie zorganizowani.

— Ależ przecież trzeba w jakiś sposób...

— Pewnie, ale na razie, zanim się ich wytępi, trudno inaczej.

—(x)—

Zajścia w Kielcach

Gęsi powodem zaburzeń.

Jak donosi „Gaz. Kiel.“ niemal przez cały dzień środowy rozgrywały się na stacji gorszące sceny. Tłum, złożony przeważnie z kobiet, oblegał dwa wagony gęsi przeznaczonych na podstawie odnośnych pozwoleń do wysłania z Kielc, i domagał się gwałtownie ich rozsprzedaży. Pod adresem funkcjonarjuszy straży kolejowej i żołnierzy, którzy pilnowali wagonów, padały bez przerwy obelgi i groźby, a kilka osób, które starały się uspokoić podburzony tłum, poturbowano. Los ten spotkał, między innemi, jednego z wyższych urzędników starostwa. Celem odstraszenia napierającego tłumu, od czasu do czasu musiano dawać strzały w powietrze. Zajście trwało do późnego wieczora. W nocy wagony sprowadzono do remizy.

Wczoraj powtórzyły się ekscesy. Nie bacząc na silną straż, tłum w dalszym ciągu zbierał się i atakował wagony, dopuszczając się przytem rabunków. Wśród tłumu znalazły się zbrodnicze jednostki, które nie cofnęły się nawet przed rozlewem krwi. Niewykryty złoczyńca strzelił z rewolweru i ranił lekko dwuch funkcjonarjuszów straży kolejowej, Zaporę i Jabłońskiego.

W południe władze kolejowe zdecydowały się przystąpić do rozsprzedaży gęsi. W ten sposób przykra ta afera skończyła się zupełną kapitulacją władz wobec kilkudziesięciu rozwydrzonych kobiet. Gęsi sprzedawano po 15 koron, a sprzedawano je zaraz od ręki po 40 koron i więcej.

—(o)—

Sprawa o ojcobójstwo przed sądem doraźnym.

Tłum przed gmachem Sądu okręgowego, tłoczno na sali.

To pierwszy sąd doraźny, w Częstochowie, sprawa o ojcobójstwo,

najokropniejsza ze zbrodni

wywołała tak wielkie zainteresowanie.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 9 rano i trwały dzień cały a

wyrok zapadł dopiero po północy.

Jako oskarżony o ojcobójstwo stanął przed sądem Hipolit Puchała, w wieku lat 24. Przewodniczący prezes Sądu okręgowego M. Kokowski, przy stole sędziowskim zasadają sędziowie Chrzanowski i Winnicki oraz podprokurator Wałosiński; pióro trzyma sekretarz Wolniak. Oskarżonego z wyboru broni adw. Zawadzki. Rozpoczyna się

długie badanie świadków i ekspertów,

wreszcie w godzinach popołudniowych

sąd udaje się na miejsce zbrodni.

poczem o godz. 6 pop. rozpoczynają się znów obrady.

Szepan, naczelnik wydz. wywiad. policji opowiada co zastał na miejscu zbrodni:

Ojciec oskarżonego zamordowany został przed trzema z górą tygodniami

w stodole przy ul. św. Rocha.

P. Szepan znalazł na spodniach syna zamordowanego i koszuli

krople krwi,

a zwróciły uwagę bardzo starannie wymyte ręce oskarżonego, w dalszym ciągu opowiada inne szczegóły charakterystyczne.

Zeznają różni świadkowie,

funkcjonarjusze policji: pp. Krzyża i Sztolcman, wreszcie właściciel zakładu masarskiego p. Szpigiel, u którego oskarżony pracował w czasie dwuch lat.

P. Szpigiel na pytanie przewodniczącego, odpowiada, że zauważył nieludzkie zachowanie się oskarżonego względem trzody, którą ten bił nielitościwie, choć psy, naprzykład i koty lubił.

Trwa wciąż badanie świadków. Jeden z nich twierdzi, iż krążyła wersja przed zabójstwem, że zamordowany ojciec miał powiedzieć jakiemuś chłopcu na polu, że jeżeli kiedy będzie zamordowanym, to

mordercą będzie syn jego.

Oskarżony z wielkim zainteresowaniem przysłuchuje się rozprawom. Czarne jego oczy wpatrują się w świadków, czasami załka, co czyni również siedząca wśród publiczności matka oskarżonego i siostra, podczas gdy kilkulotni brat

odmawia wciąż pacierz.

Po szczegółowem zbadaniu świadków,

zabiera głoś prokurator,

który omawiając szczegóły przestępstwa domaga się należnej kary, poczem

mówi obrońca oskarżonego

adw. Zawadzki i w obszernych wywodach twierdzi, że śledztwo policyjne w sprawie zbrodni prowadzone było nietylko niedbale, jak twierdzi, ale i bez znajomości rzeczy. Adw. Zawadzki poddaje niezwykle ostrej krytyce badanie policyjne oskarżonego i szeregiem argumentów stara się dowieść, że te poszlaki, które istnieją, nie wystarczają bynajmniej do oskarżenia Puchały o ojcobójstwo i wymierzenia przewidywanej w sądzie doraźnym kary śmierci.

— Proszę o uniewinnienie mnie

mówi w ostatnim słowie oskarżony i Sąd udaje się na naradę.

Wśród publiczności niezwykłe zainteresowanie. Oskarżony oczekuje wyroku ze spokojem, wreszcie kiedy było już dobrze po północy, prezes M. Kokowski

ogłasza wyrok,

z którego dowiadujemy się, że z powodu niejednomyślności członków Sądu co do winy oskarżonego, sprawa przekazana zostanie wydziałowi karnemu w zwykłym komplecie, czyli z udziałem ławników.

Następuje chwilowa cisza, wreszcie sala powoli opróżnia się, a oskarżony powraca do więzienia.

Pierwszy Sąd doraźny w Częstochowie nie zakończył się ogłoszeniem wyroku kary śmierci.

—o—

WESOŁY KĄCIK.

NA DOBIE.

Spotkał się z bandytą gdzieś drugi bandyta,
I gdy o zdrowie najuprzejmiej pyta,
Tamten rzekł: Zadziwia mnie ton twojej mowy,
Kto, jak kto, bandyta zawsze w Polsce zdrowy.

OGŁOSZENIE.

Wobec likwidacji szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym, zawiadamia iż z dn. 15 października rb. przystępuje do ichrozprzedaży.

Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 r.

Drzewka są nieotykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedyńczemi sztukami.

Szkółki można oglądać codziennie od godz. 8 rano do 4 po poł. przy ul. Jen. Dąbrowskiego obok koszar Zawady. Piśmiennie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój nr. 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych.

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

Szczepy.

Grusz—9734, Jabłoni—8748, Czereśni—245, Śliw—813.

Dziczki

Grusz—7287, Jabłoni—7939, Czereśni—2459, Śliw—1070.

Częstochowa, dn. 23 września 1919 r.

P. O. Prezydenta A. Januszewski
Ławnik K. Maliński.

Interes Handlowy

istniejący 10 lat, wyrobiony, dający pewne utrzymanie odstąpię za gotówkę 15.000 mk. tanio byle zaraz. Osoba niefachowa może prowadzić. Można sprawdzić. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Kościuszki 11.

Zgubiono książkę kasy Poż.-Osz. 3651

Zgubiono paszport na imię Adam Parkitny

Doktor
Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—11 r. i od 3—7 wiecz
Częstochowa ul. Kilińskiego № 5 (Piękna) I piętro

TEATR „ODEON"

p. KRZEMIŃSKIEGO

ulica Panny Marji Nr. 27.

Program od wtorku 30 września do piątku 3 paździer.

Bufet cukierniczy na miejscu.

Wielki nadzwyczajny program!

KOKIETKA

Wspaniały dramat życiowy w 3-ch aktach. W roli głównej, urocza GILDA LANGER

KTO POD KIM DOŁKI KOPIE...

Przewyborna komedja w 3-ch aktach, w wykonaniu najwybitniejszych artystek i artystów duńskich

W ROLACH GŁÓWNYCH

Gudrun Houlberg, Ingeborg Bertelsen, Arne - Veel i słynny HARRISON

TEATR PARYSKI

ul Panny Marji Nr. 19

Program od 30 września. i dni następnych

Muzyka Sekstet Artystyczny pod dyrekcją

p. JERZEGO BURSIKA

Ceny miejsc: Kupon do 1 ży 4 mki 50 f. Krzesło parterowe 3 mk. 50 f. Galerja 2 mk 50 f.. Wojskowi płacą taniej o 50 fen. na każde miejsce.

Dla dzieci wejście wzbronione.

Nowe niepospolite arcydzieło filmowe. Niezwykła wystawa. Przepiękne zdjęcia.

OPIUM

Wielki obraz w 6-ciu częściach odsłaniający tajemniczy świat wschodu, Chiny ojczyzną przedziwnej trucizny i Indje — rajski kraj palaczy opium Rzecz dzieje się w jaskiniach opium na dworach książąt Wschodu. W dzikich dżunglach i w jednem z europejskich miast.

Biuro techniczne „PROMIEŃ"

II Aleja 30 telefon 24.

Składy i warsztaty mechaniczne Gen. Dąbrowskiego 3b.

Telefon 252.

Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły oraz przyłączenia do sieci miejskiej, posiada wyłączną sprzedaż: przenośnych stacji elektrycznych (Agregatów) motorów benzynowych fabryki „Simmering" w Wiedniu oraz maszyn i przyrządów rolniczych fabryki „Odlew" w Krakowie.

Posiada stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne, pasy, oleje mineralne, tlen, acetylen (dissons) paseczki surowcowe oraz proszek do spawania surowca.

Wykonuje reparacje motorów i dynamomaszyn.

PAKUNKI

Moorit Danubil i Bit na składzie

Dom Handlowy

Zdzisław Rylski

Częstochowa – Aleja II 20, Telefony: biura 186, składów 187

Szkoła Muzyczna

pod kierunkiem **L. WAWRZYNOWICZA** Centrala 6 miesz. 6

Zapisy na naukę gry fortepianowej, skrzypcowej, organowej śpiewu etc.

Wykładają odpowiednie siły pedagogiczne.

MINISTERSTWO SKARBU

INSPEKTORAT SKARBOWY

w CZĘSTOCHOWIE.

OBWIESZCZENIE,

W SPRAWIE SKŁADANIA DEKLARACJI DO WYMIARU PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Na mocy Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 5 lutego 1919 r. i z. Praw Polskiego nr. 12 poz. 135, dotyczącego poboru podatku majątkowego na obszarze ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego, wzywa się wszystkich właścicieli majątków do złożenia deklaracji mejątkowych na przepisanych formularzach najpóźniej do d. 22 Października 1919 r. u tej władzy podatkowej I instancji w której okręgu zamieszkują lub stale przebywają.

Jednocześnie zawiadamia się:

1) Za okres podatkowy 1917 | 18 winny być zadeklarowane wszystkie majątku, **dotąd nieobłożonego podatkiem od majątku**, pobierane na zasadzie rozporządzenia b. cesarsko niemieckiego gen.-gubernatorstwa warszawskiego z dn. 15 sierpnia 1917 r., nr. 367. Dzien. Rozp. nr. 86, a przenoszące 75,000 marek względnie 112,500 koron według stanu z dnia 1 września 1917 r.

2) Za akres podatkowy 1918 | 19 należy zadeklarować majątki, **dotąd nieobłożone podatkiem od majątku**, pobieranym na zasadzie rozporządzenia b. cesarsko-niemieckiego gen.-gubernatorstwa warszawskiego z d. 15 sierpnia 1917 r. nr. 367 Dzien. Rozp. nr. 86, a przenoszące 30 000 mk. 45 000 koron według stanu z dnia 31 grudnia 1917 r

3) Za rok podatkowy 1919 należy zadeklarować majątki, których wartość w dniu 31 grudnia 918 roku przenosiła 10,000 mk. lub 15,000 koron.

Za każdy okres podatkowy majątek winien być zadeklarowany na oddzielnym formularzu. Kto jednak złoży deklarację za okres 1917 | 18 nie ma obowiązku złożenin oddzielnej deklaracji za okres 1918 | 19, **musi jednak złożyć deklarację za rok 1919.**

Formularze deklaracji wydają bezpłatnie władze podatkowe I instancji a mianowicie:

1) Zarządy Skarbowe w Warszawie i Łodzi (w Warszawie: Ratusz II pokój 18)

2) Inspektoraty Skarbowe do spruw podatków bezpośrednich w Kielcach, Lublinie, Piotrkowie i Radomiu.

3) We wszystkich innych powiatach miejscowe inspektoraty skarbowe.

W urzędach powyższych można także złodeklaracje protokularnie.

Złożenie nieprawdziwej lub niezupełnej deklaracji karane będzie grzywną do dwudziestokrotnej kwoty ukróconego podatku lub aresztu do trzech miesięcy; obok grzywny można także orzec areszt w powyższym wymiarze.

Również i zaniechanie złożeria deklaracji karane będzie grzywną lub aresztem, względnie grzywną i aresztem, a nadto może spowodować wymiar podatku z urzędu bez współudziału płatnika.

Częstochowa, dnia 22 września 1919 r.

ISPEKTORAT SKARBOWY

Hiolski.

Kooperatywa Pracowników Kolejowych w Częstochowie.

potrzebuje większej ilości **kartofli** dla swych członków.

Oferty składać Inspekcja Drogowa Kościuszki 38 znadmienieniem ceny, ilości korcy oraz ze wskazaniem stacji dostawy

Ogłoszenie.

Ceny na dzierżawę pólek pod kartofle na 1920 zostają podwyższone do następujących norm:

1 Na Kucelinie po Mk. 5.
2 przy Elektrowni – Zawodzie lit. B C. D. N. „ „ 5.
3 przy Kiedrzynie i Białej „ „ 6.
4 na Żorach—Zawodzie „ „ 7.
5 Parkitka od północy, za wałem, prawa od północy, po Cielasie i po Białkowskim „ „ 8.
6 Parkitka — po Nagłowskim Bryndzlu, za Bartelskim, przy Parkitce południowa strona „ „ 9.
7 Zawodzie przy Elektrowni lit. A.F.G.H.J.K.L.Ł.M.O.P. „ „ 10.
8 Przy Heinigerze, przy przejeździe na Zacisze, przy Radomskim „ „ 10.
9 Przy ul. Koszarowej, Mastalerzu, za fab. Zachsa na Zawodziu i za browarem „ „ 12.
10 Przy cegielni Bestermana „ „ 13.
11 Przy ul. Nowej „ „ 16.

Wydawanie kwitów dzierżawnych rozpocznie się w Magistracie pokój nr. 8 od dnia 25 września do dnia 15 października rb. od godziny 9-ej do 1-ej po południu. Reflektanci zechcą przynosić ze sobą zeszłoroczne kwity opłaconnej dzierżawy i mają pierwszeństwo.

Po dniu 15-tym października pólka nieopłacone przez poprzednich dzierżawców zostaną wydzierżawione osobom, które dotychczas z pólek nie korzystały.

Dotychczasowi przywłaściciele pólek na Ostatnim Groszu, mają opłacić czynsz za wszystkie lata ubiegłe i rok 1920 w cenie po 50 fen. za pręt. Wymiary tych polek i spis posiadaczy takowych są do przejrzenia w Magistracie w pokoju nr. 8.

W celu uniknięcia natłoku w ostatnich dniach wyznaczonego terminu uprasza się reflektantów aby opłaty pólek uskuteczniali możliwie najwcześniej.

Częstochowa, dnia 20 września 1919.

P. O. Prezydenta

Antoni Januszewski,

Ławnik K. Malinski.

Skradziono paszport w Koluszkach na imie Adli Besterman

Noże poleca specjalny skład wyrobów rożowniczych Aleja 35

Zgubiono paszport wydany na imię Chudes Fuks. Prosze o zwrot Senatorska 20

Zgubiono paszport na imię Leona Bałabanowa

Encyklopedja Powszechna H., oraz inne książki i broszury do sprzedania. Wiadomość w Redakcji

Otrzyma nagrodę kto wskaże lub odprowadzi zaginionego psa, rasy wilk duży ciemny podpalany. Zgłoszenia Aleja 50 sklep ogrodniczy Przybylski

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"